Nr. 223. Kraków, Sobota 29 Września 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się przysyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od 1go października Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej w naszem piśmie powieści W. Rapackiego p. tyt. „Hanza“.

Kraków, 28 września.

Wilhelm II objeżdża dwory książąt i królów niemieckich, a w Wiedniu i w Rzymie przygotowują się dopiero na jego przyjęcie; publicystyka europejska ma zatem jeszcze dosyć czasu do swobodnego zastanowienia się nad zwykłem w takich razach pytaniem, czy pobyt cesarza niemieckiego w Austryi i Włoszech będzie miał na celu utrwalenie istniejących już stosunków, czy też należy mu przypisywać doniośliejsze polityczne znaczenie. Mając w świeżej pamięci wycieczkę Wilhelma do Rosyi, nie trzeba się dziwić, iż w prasie niemieckiej powstała pogłoska, że głównym celem podróży do Wiednia jest chęć nakłonienia dworu austryackiego do stanowczego porozumienia się z Rosyą. Ponieważ zaś sprawa bułgarska uchodzi nie bez słuszności za główną w tej mierze przeszkodę, przeto wysnuwając z tego przypuszczenia dalsze logiczne następstwa, musieli publicyści niemieccy wyrazić mniemanie, że wynikiem podróży cesarskiej będzie zwrot w austryackiej polityce na wschodzie, że zwrot ten spowoduje detronizacyę ks. Ferdynanda, i że królewicz duński Waldemar zostanie wówczas powtórnie zaproszony na tron bułgarski.

Cała ta hypoteza znalazła natychmiast nader życzliwe echo we Francyi, gdzie opinia publiczna sprzyja stanowczo programowi rosyjskiemu i potępia tem samem ruch narodowy w Bułgaryi. Z drugiej strony w ślad za tą wieścią rozesłano najsilniejsze zaprzeczenie z półurzędowych źródeł austro-węgierskich i cała sprawa mogłaby pójść na razie w chwilowe przynajmniej zapomnienie, gdybyśmy na samym półwyspie bałkańskim nie widzieli niepokojących objawów, wobec których sprzymierzone mocarstwa będą musiały zająć jasno określone stanowisko.

Wskazywaliśmy niejednokrotnie, że podczas gdy w Bułgaryi wszystko zapowiada dłuższe trwanie obecnego stanu rzeczy, w sąsiedniej Macedonii czuć się daje pewien niepokój, którego w obecnej chwili lekceważyć nie można. Rząd bułgarski wypiera się wprawdzie wszelkiego udziału w agitacyi, które szerzy się w tej prowincyi na tle niesnasek między słowiańską ludnością a duchowieństwem pochodzenia greckiego. Dosyć jednak wskazać na nieostrożne wystąpienie jednego z półurzędowych bułgarskich organów, ażeby przekonać każdego, jak trudnem byłoby dla rządu bułgarskiego zupełne usunięcie się od akcyi, która z łatwością mogłaby pozyskać popularność w całym narodzie. Gdyby zaś w istocie panujące dziś w Bułgaryi stronnictwo dało się porwać temu prądowi, w takim razie państwa, pragnące przedewszystkiem utrzymać pokój, miałyby rzeczywiście powód do odmówienia ks. Ferdynandowi nawet tak platonicznego poparcia, jak to, którego mu udzielają obecnie, i zmiana panującego mogłaby na prawdę stać się kwestyą godną zastanowienia.

Gdy mowa o narodowym ruchu w Macedonii, nie można pominąć milczeniem pewnego szczegółu, który nam wskazuje, iż kwestya macedońska mogłaby przybrać w przyszłości zupełnie nowy charakter i stać się powodem nieprzewidywanego zwrotu w rozwoju stosunków politycznych na Wschodzie. Agitacye między ludnością bułgarską w Macedonii cieszą się wyraźną sympatyą pansławistów rosyjskich. Memoryał zamieszkałych w Konstantynopolu Bułgarów, którzy ujmując się za swymi braćmi w Macedonii, żądają od Turcyi wykonania wszystkich traktatem berlińskim objętych reform, nie został ułożony bez wiedzy Cankowa, a w Rosyi wiedziano o nim niezawodnie wcześniej, niż w Wiedniu i Peszcie. Znając cały przebieg sprawy wschodniej, wiemy, iż wszystkie ważne wypadki na półwyspie bałkańskim zupełnie podobny miały początek. Nie naszą jest rzeczą wdawać się w przepowiednie, sięgające w daleką przyszłość, ale bez odgadywania przyszłych tajników można śmiało wypowiedzieć zdanie, że skoro narodowy prąd w Macedonii uzyska poparcie na dalekiej północy, może się on stać dość silnym, by zachwiać tronem ks. Ferdynanda, który nie chcąc się narazić ani mocarstwom środkowo-europejskim, ani gorętszym w narodzie sferom, znalazłby się na prawdę w położeniu bez wyjścia.

Wypadków, o których wpomnieliśmy, nie spodziewamy się w dzisiejszej dobie. Gdyby jednak miały nastąpić, skutki ich przybraćby mogły tak wielkie rozmiary, iż detronizacyę panującego księcia uważanoby może za rzecz drugorzędnego znaczenia. Mimo wszelkich błędów dyplomatycznych, jakie Rosya popełniła na Wschodzie, ma ona jeszcze zawsze w uśpionej pozornie kwestyi macedońskiej tak dzielny środek do odzyskania utraconego w Bułgaryi stanowiska, jakiego nie posiada żadne inne mocarstwo. Ona też jedna tylko, tak ze względu na tradycye swej polityki, jak wskutek geograficznego położenia i dalszych na przyszłość planów, może się odważyć na użycie tego niezawodnego środka. Czy go użyje? przyszłość nas o tem przekona, ale gdy to nastąpi, kwestya bułgarska, w dzisiejszem znaczeniu, przestanie być główną troską polityków, gdyż miejsce jej zajmie od razu olbrzymia znaczeniem i grozą kwestya wschodnia.

Rzeczy, o których piszemy, nie są tajemnicą ani dla austryackiej, ani dla niemieckiej dyplomacyi, a dotykają one zbyt blisko interesów Austryi, by nie były niejednokrotnie przedmiotem korespodencyi między dwoma gabinetami. Jeżeli jednak półurzędowe głosy zapewniają, że w Wiedniu mowy o nich nie będzie, to widocznie chcą one wzbudzić w ludności przekonanie, że zjazd wiedeński nie zmieni nic w położeniu, na które żalą się wszyscy, a w którem każdy lęka się zmiany na gorsze.

Z sejmowej komisyi propinacyjnej.

Lwów, 27 września.

Streściwszy wczoraj pierwszy głos poselski hr. Reya i przemówienia obu reprezentatów rządu, dzisiaj pokuszę się o najtreściwszy obraz dalszej ciekawej a poważnej rozprawy, jaka się toczyła w komisyi w dalszym ciągu porannego i na wieczornem jej posiedzeniu.

Po radcy Karasińskim zabrał głos poseł Hausner, i postawił rzecz na wyższem stanowisku. Nie zgadza się z Reyem, żeby tu była trudność w tem, iż posłowie zajmują dwojakie stanowisko — reprezentantów uprawnionych i kraju. My w sprawie tej, jak w każdej innej w Sejmie reprezentujemy tylko interes kraju, a wszelkie względy prywatne ustępują na drugi plan. Sprawa, rządowym projektem poruszona, jest nie tylko krajową, ale narodową. Galicya jest jedynym krajem, w którym Polacy rządzą — to też mamy złożyć tu dowód, iż się rządzić umiemy, żeśmy do samorządu zdolni. I dlatego jest przeciwny projektowi — jest bowiem przekonany, że przez przeniesienie propinacyi na kraj, obarczylibyśmy kraj zadaniem nad siły. Każda zbiorowa administracya przedstawia trudności i ujemne strony, które przewyższają jej korzyści. Dochód propinacyjny w zarządzie kraju będzie mniejszy, niż dzisiejszy w zarządzie prywatnym — a na tym dochodzie opiera się przeważnie amortyzacya pożyczki i gwarancya kraju. Oblicza ubytek dochodu najmniej na 300.000 złr. Finansowanie będzie także bardzo trudne — bez gwarancyi państwa nie można mieć żadnej, choćby przybliżonej pewności co do kursu papieru. Zasadniczych korzyści projekt nie przedstawia — bo nie jest zniesieniem, lecz przeniesieniem prawa propinacyi. Wydzierżawienie okręgami będzie jedynym sposobem administrowania przez kraj, a sposób ten jest błędny, bo daje monopoliczne stanowisko nielicznym okręgowym dzierżawcom. Mowca jest więc stanowczo przeciwny projektowi. Dlaczego rząd go wniósł? Z tego co mówił namiestnik widoczna, iż wniesiono projekt z powodu, że rząd był w ambarasie, jak użyć miliona, a może także w ambarasie, jak to przed swymi przyjaciółmi usprawiedliwić.

Badeni nie chce podejrzywać rządu, jakoby miał jakiś ukryty zamiar. Nie może tu nawet zastosować znanego: *„timeo Danaos et dona ferentes“* — rząd bowiem tutaj żadnych *dona* krajowi nie niesie. W zniesieniu propinacyi widzi mowca tak wielkie korzyści dla kraju, że prywatny interes jednostek zamilknąć tu powinien. Tą korzyścią głównie zniesienie przywileju, który bądź co bądź jest *odiosum*. Ale też właśnie dlatego, że jest za zniesieniem, oświadczyć się musi stanowczo przeciw przeniesieniu na kraj. Jeżeli namiestnik mówił o korzyści społecznej stąd płynącej, że szynkarstwo przestanie być wykonywanem w imieniu i w interesie właścicieli dóbr — to jakże można sobie życzyć wykonywania go w imieniu i w interesie kraju? Wszelkie możliwe sposoby wykonywania propinacyi przez kraj są szkodliwe. Mowca byłby temu przeciwny nawet wtedy, gdyby to dla kraju przedstawiało interes finansowy. Ale będąc za zniesieniem propinacyi nie chce, żeby kwestya spadła z porządku dziennego — sądzi przeto, że projekt rządowy należy załatwić nie tylko negatywnie, ale natomiast inny postawić, choćby tylko przez uchwalenie zasad, na których on ma się oprzeć.

Romanowicz po krótkiej dygresyi, w której przypomniał traktowanie sprawy wódczanej w Wiedniu — stawia i obszernie motywuje dwie zasady: 1) Zniesienie całkowite prawa propinacyi wraz z jednym szynkiem za sprawiedliwem wynagrodzeniem uprawnionych — 2 oświadczenie się przeciw przejęciu propinacyi na kraj. Sądzi, że jeżeli rząd ujrzy stanowczą wolę Sejmu w tych dwóch kierunkach, jeżeli owe zasady przeszłyby ile możności jednogłośnie — wówczas z pewnością rząd poda nam sam rękę w rozwiązaniu zadania w inny sposób, n. p. przez opłaty szynkarskie i dodatki konsumcyjne jak w Węgrzech. Mowca nie przeczy, że są trudności w wykonaniu projektu na takich opłatach opartego, ale sądzi, że przy dobrej woli trudności te usunąć się dadzą.

Jaworski polemizuje z reprezentantami rządu. Przychyla się do projektu oparcia rzeczy na dodatkach konsumcyjnych. Popiera wybór subkomitetu, który miałby zbadać: 1) zasady tu wypowiedziane — 2) projekt rządowy — 3) wysłuchać Wydziału krajowego, jak sobie wyobraża zarząd propinacyi w ręku kraju. Wzywa obecnego członka Wydziału dra Wereszczyńskiego, aby na sesyi Wydziału sprawę tę poruszył.

Dr. Wereszczyński przyrzeka wezwaniu temu uczynić zadość i przypomina, że co do zarządu propinacyi Wydział tylko wnioski do Sejmu mógłby przygotować, a Sejmu uchwała dopiero byłaby decydującą.

Dr. Biliński Leon godzi się z tem, że najsłabszą stroną projektu jest, że nie znosi propinacyi, ale ją przenosi. Jest za zniesieniem. Wyraża obawę, że milion, ustawą wódczaną dany, przez zmianę ustawy mógłby być odjęty — i porusza myśl, czy nie można by tego miliona w ten sposób zabezpieczyć, żeby uchwalić, iż po wypłaceniu tego miliona przez 22 lat na fundusz propinacyjny, prawo jednego szynku ustaje.

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

3 (Ciąg dalszy.)

W jednej chwili, na skinienie Ober-furmana, błysnęły topory i gałęzie drzew wypełniają rów; inni go zawalają ziemią.

Robota idzie składnie i gładko, ale słońce coraz niżej. Ostatnie jego promienie tylko wierzchołki drzew złocą.

Mrok idzie od ziemi.

Pierwszy wóz przejechał po faszynowym moście, w ślad za nim poszły inne.

Zadudniało po ciemnym już lesie.

Jednak wiedzą i czują wszyscy, że chwila stanowcza już się zbliża....

Już się zbliżyła.

Wozy stanęły, bo im zagrodziła drogę większa przeszkoda: zwalone kłody drzewa w poprzek drogi.

Nieprzyjaciel tuż.

Niemcy boju jednak staczać nie myślą.

Krzyczą: *Wer da?*

Świsnęła strzała z góry i utkwiła w poręczy siedzenia tuż przed zdumionym Ober-furmanem.

Na strzale zatknięty papier.

— *Feuer!*

Zapalono pochodnie.

Buchfirer wyczytał:

„Zdać się na naszą łaskę, albo żywa dusza ztąd nie wyjdzie“.

II.

Gniazdo sępów.

Jesteśmy w komnacie oświęcimskiego zamku.

Izba to nieduża a trzecią część jej ścian zajmuje wielki komin, na którym płoną szczapy drzewa.

Swiatło było drogie — taki komin ogrzewał i oświecał.

Przez skąpe okna, w których więcej było ołowiu aniżeli szyb, dzień daje swoje ostatnie blaski.

Nieopodal ogniska, na niewygodnem krześle,— którego poręcze tem się odznaczały, że wyrażały potworne głowy smoka, — spoczywa człowiek już stary i łysy, stękając i jęcząc bez ustanku.

Na nizkim taburecie wyciągnął nogi, obute w pilśniowe buty, których spiczaste końce na ćwierć łokcia długie. Ma na sobie aksamitną szubę, podbitą futrem, z wielkiemi otworami miast rękawów; pod spodem fioletowy kaftan.

Twarz tego człowieka czerwona i obrzękła, o krótkim karku. Nic w niej nie wyczytasz prócz fizycznego cierpienia a fioletowe plamy, mięsiste wargi i worki pod oczyma mówią, że na nie pracował gorliwie.

To Przemysław, książę Cieszyna i Oświęcima, zwany *Noszakiem*.

Podagra trapi go od lat kilkunastu, tak, że chodzić nie może, ale go noszą w onem książęcem krześle z potworami.

Zrąd lud przezwał go tem imioniskiem.

Rządy księstw zdał na dwóch synów.

Cieszynem rządzi Bolesław, starszy; — Oświęcimem Przemysław, młodszy.

Mimo to zgryźliwy starzec wglądać chce w sprawy obudwu synów.

To też jeden tydzień bawi w Cieszynie a w Oświęcimie spędza drugi.

Ztąd wieczne spory i zacięte nieraz walki się toczą.

Przy chorym po obu stronach krzesła stoi dwóch ludzi.

To lekarze.

Jeden jest żydem, drugi Niemcem.

Na twarzy żyda igra ironiczny uśmiech, podczas gdy Niemiec, uzbrojony powagą wielką, wykłada traktat o podagrze.

Dowodzi on, że skutkiem nacisku Wenery na Marsa, następuje wielka w atmosferze *gęstość*. Ta gęstość działa szpetnie na wątrobę i ztąd wywiązują się humory, które znów sprowadzają zaburzenia w całem ciele. Radzi więc tłuc w moździerzu mandragorę, dodawszy proszku koziorożca, i pić trzy razy na dzień.

Starzec, któremu leki Niemca snać już mocno dojadły, spluwa z pasyą i odwraca się do żyda.

Ten pogładził brodę i rzekł chłodno:

— Nie ma na podagrę środka w medycynie. Możemy dać tylko niejaką ulgę w cierpieniach, zalecając jak najmniej irytacyi. Radzimy choremu spokój i oderwanie się wszelkie od spraw powszednich a zabawienie umysłu rozrywką. Przepisujemy dekokt z ziół na oczyszczenie i zalecamy dyetę.

Starzec jeszcze gwałtowniej się porwał z siedzenia i odtrącił żyda kułakiem.

— Niech was gromy spalą! Jeden mnie truje lekami, a drugi zagłodzić pragnie dyetą. Precz!... Pójdź ty, wolę twoją mandragorę z koziorożcem.

Naprzeciw krzesła chorego, po drugiej stronie komina, siedzi przy stole sługa książęcy, rodzaj kancierza i doradcy, Czech, zwany Chrzanem.

Jest to człowiek lat czterdziestu, twarzy okrągłej, ale niezmiernie sprytnej i ruchliwej — bez zarostu, z włosami ciemnemi; w piwnych oczach jego czytać można przebiegłość.

Nie stracił on jednego słówka z rozmowy dwóch lekarzy.

Zamyślił się chwilę, oczy przymrużył, jak gdyby obydwa systemy doktorskie ważył w myśli; potem z pokorną miną przystąpił do chorego, który zda się czekał tego, bo się ku niemu zwrócił.

— Radzę waszej książęcej mości posłuchać zdania Wolframa. Ten żyd jest chyba przekupiony przez synów waszych, kiedy wam radzi spokój i usunięcie się od spraw państwa. To brat tamtego zausznika Natana.

— I ja tak myślę! — ryknął chory. — Precz z żydem! Do lochu z nim!

— Mam wasze słowo! — rzekł żyd z powagą. — Jestem lekarzem królewskim i żądam w imieniu mego pana bezpiecznego przejazdu do Krakowa.

— Milcz, podły żydzie! twój król, to dziki niedźwiedź z puszcz litewskich, poganin, który skradł Piastów berło! Zamknij go Chrzanie, zamknij na cztery spusty.

— Nie warto dla tak podłego stworzenia otwierać lochów — rzekł Chrzan; — wypędzić go za bramy. Idź żydzie! i bądź kontent, żeś się dziś z świętym Mojżeszem nie zobaczył. — I poprowadził go ku drzwiom.

— Na drugi raz nie wzywajcie lekarza, bo ten wam niepotrzebny, dość na to szarlatanów.

— Oh pies niewierny! — krzyknął książę za odchodzącym. — Kto mi poradził tego niecnotę?

— Książę Przemysław — szepnął Chrzan — namówiony przez Natana.

— Oh wyrodny! Oh przeklęty! — jęczał starzec, bo uczuł bóle gwałtowne, które nim szarpały — Do Cieszyna już się przeniosę, aby go nie widzieć więcej. Bolesław, jak myślisz, jest dobrym i uległym synem?

— Uległość tamtego a srogość tego, na jednej szali zaważy: tamten bierze uległością, ten gwałtem.

— Obadwaj, obadwaj okrutnicy!

Wtem z dolnych komnat dochodzą wesołe wrzaski i śpiewy.

Tam, przy suto zastawionym stole, siedzi hulaszcza młodzież.

Jest Henryk, książę z Libenu, jest Hinko z Głogowy, jest Bolko ze Swidnicy, są burgrabiowie na Lanckoronie, Berwałcie, Zatorze a między nimi pan zamku, książę Przemysław w towarzystwie dwojga niewiastek.

To Małgorzata i Krystyna.

Obie już przekwitłe i dobrze podstarzałe.

Małgorzata jest wdową po panu kasztelanie z Zatora, Krystynę wypędził od siebie mąż, pan na Frankensteinie i Ostrowie.

Jest tam jeszcze pani Agata z Karlsbergu, której mąż, wstrętny opilca, kiwa się na wszystkie strony, gotów już pod ławę się stoczyć.

Jest sławna Dorota z Tęczyna, której bracia walczyć muszą z gachami bez ustanku.

Jest wreszcie nadobna Krzysia z Wrocławia.

Wszystkie te panie mają sławę i rej wiodą w ówczesnym półświatku.

Ci wszyscy paladyni i rycerze zdobią się ich wstęgami, noszą przy hełmach ich rękawiczki, podwiązki etc.

Dawna piękna galanterya, którą się zdobiły średnie wieki, zeszła... ot do takich.

Małgorzata chwyta za szyję Przemysława i lubieżnemi pocałunkami go darzy. On jej się odwzajemnia a obok tego płaci za nie gotówką, bo zdejmuje z szyi drogocenny łańcuch i wiesza go na jej obnażonych ramionach. Wczoraj go zdarł z pana von Wolzogen i posłał jego duszę do raju.

Uradowana podarunkiem kobieta, szepcze mu długo coś do ucha. Nie słowa to podzięki, bo książę zamyślił się ponuro.

Czyżby jej tego za mało?

Krystyna z Frankensztejnu niecierpliwie uderza puharem drzemiącego Henryka.

Agata wsparła się na ramieniu rosłego Hinka z Głogowy, patrząc mu lubieżnie w oczy.

Rycerz klnie się jej i poprzysięga dozgonną wierność, lecz ona żąda dowodu namacalnego, jaki przed chwilą otrzymała pani Małgorzata.

(C. d. n.)

Męciński godzi się na dwa punkta zasadnicze, postawione przez Romanowicza. Krytykuje projekt rządowy z tego stanowiska, iż zbyt różowo rząd się zapatruje na wysokość wynagrodzenia, jakie otrzymują uprawnieni. Polemizuje z Bilińskim — bo nie pojmuje, jakby mógł jaki rząd albo parlament odjąć to, co raz przyznane. Porusza myśl, czy nie byłoby dobrze ów jeden szynk wieczysty przenieść na kraj i stworzyć w ten sposób źródło dochodu na publiczne cele krajowe.

Dr. Pilat zgadza się z tem, iż ów milion propinacyjny stanowczo odjętym być nie może— bo niepodobna przypuszczać, aby korona to sankcyonowała. Jest stanowczo za uchyleniem praw propinacyjnych — jest również stanowczym przeciwnikiem administracyi propinacyi przez kraj. Gdyby teraz inny projekt nie mógł przyjść do skutku, trzeba uchwalić ustawę, rozporządzającą milionem — najlepiej przez przelanie go do funduszu propinacyjnego. Również należałoby prawo pobierania opłat szynkarskich na rzecz kraju (§ 22) lepiej niż w projekcie ubezpieczyć.

Na wieczornem posiedzeniu pierwszy głos zabiera p. Gorayski. Zgadza się z głównemi zasadami, wyrażonemi przez poprzednich mowców. Polemizuje z namiestnikiem co do interpretacyi §. 2 ustawy wódczanej. Sprzeciwia się stanowczo temu, żeby za podstawę wykupna brać orzeczenia — i wykazuje przykładami, jakie byłyby z tego niesprawiedliwości.

Dr. Skałkowski jest także tego zdania, że orzeczenia byłyby mylną i niesprawiedliwą podstawą. Jedni byliby pokrzywdzeni, inni otrzymaliby niesłuszną premię pomimo zmniejszonego dochodu. Porusza jeszcze nowe ujemne strony administracyi kraju. Prawo propinacyjne w ręku kraju nie miałoby realnej podstawy, bo kraj nie jest właścicielem karczmy, szynku, gdzie się to prawo wykonywa. W większej ilości wypadków musiałby kraj ten lokal wynajmować — i płacić czynsz. Na licznych przykładach administracyi „martwej ręki" widzimy, jak ona jest finansowo niekorzystną. Podnosi mowca wreszcie trudność sfinansowania pożyczki propinacyjnej — i przypomina kilka ostatnich krajowych emisyj, które do operacyi takiej wcale nie zachęcają.

Namiestnik sądzi, że poprzedni mowca zbyt czarno zapatruje się na szanse emisyi — a podnosi dwie okoliczności, które mogą bardzo korzystnie na kurs wpłynąć: 1) że jest to pożyczka dobrze fundowana, bo ma od początku poważny fundusz rezerwowy — 2) że amortyzacya jest bardzo szybka, bo 20-letnia. Stara się udowodnić, że tylko orzeczenia można brać za podstawę.

Abrahamowicz twierdzi kategorycznie, że konsumcya wódki skutkiem podatku zmniejszyć się musi — bo trudno przypuścić, aby ludność dobrowolnie nałożyła sobie ciężar nowy 9 milionów. Dochód propinacyi w ręku kraju spadnie, a kraj mimo to musi gwarantować pożyczkę! — Nie sądzi on zresztą, aby względy etyczne nakazywały propinacyę znosić.

Wrotnowski z dyskusyi wyprowadza wniosek, że: 1) nikt nie jest za pożyczką i gwarancyą kraju — 1) że nikt nie jest za przejęciem na kraj. Trzeba zatem: prosić rządu, by projekt ten cofnął, a wniósł inny, a zarazem oświadczyć, jak milion propinacyjny ma być rozdzielony.

Gniewosz stoi na stanowisku prawa cywilnego. Nie rozumie wywłaszczenia bez zgody uprawnionych, albo bez sądowego orzeczenia o odszkodowaniu. Imieniem sanockich posłów oświadcza, że przy prawach ustawą z roku 1875 przyznanych trwać będą.

Jędrzejowicz nie sądzi, żeby głos kraju domagał się zniesienia propinacyi.

Czaykowski jest za zniesieniem prawa propinacyi i radzi spieszyć się — prawo to bowiem, ograniczone do pewnej ilości lat, co roku traci część swojej wartości. Sądzi, że Sejm powinien w tym roku jeszcze z pozytywnym projektem wystąpić.

Na tem dyskusyę zamknięto i przystąpiono do wyboru subkomitetu, którego skład znacie już z telegramu.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 27 września.

(=) Wiadomo szanownym czytelnikom, że posłowie lwowscy do Rady państwa dr. Lewakowski i dr. Smolka otrzymali byli w czasie akcyi t. zw. spirytusowej od wyborców swoich wezwanie, ażeby albo głosowali przeciw ustawie, choćby Koło polskie uchwaliło za nią głosować, albo raczej mandat złożyli, niż przyczyniali się swojemi głosami do jej uchwalenia. Poseł Lewakowski, mimo że był przeciwnym ustawie, nie chciał jednak łamać solidarności w Kole polskiem, przeto szanując wolę swych wyborców wybrał drugą alternatywę i złożył mandat.

Jasną, logiczną i uczciwą jest rzeczą, że wyborcy lwowscy obecnie powinni swe głosy oddać ponownie dr. Lewakowskiemu, gdyż on nie stracił mandatu swego wskutek nieufności wyborców, ale spełnił ich wolę wówczas, gdy im się zdawało, że taką akcyą wszystkich posłów miejskich mogą słusznej sprawie dopomódz. Że inni posłowie miejscy tego nie uczynili, to jest ich rzeczą, i lwowscy wyborcy nie mogą mieć pretensyi do nich, gdyż nie mogą ich pociągać do odpowiedzialności, — natomiast słuszny mieli żal do drugiego swego posła dr. Smolki, że milczeniem przeszedł nad wolą wyborców swoich do porządku dziennego. Ale dr. Smolka zajmując zaszczytne stanowisko prezydenta Rady państwa nie był narażony na tę kolizyę, gdyż jako przewodniczący nie potrzebował głosować ani za ani przeciw ustawie, przeto zdania swego nie objawił i wskutek tego dzierży swój mandat dalej spokojnie.

Gdyby dr. Lewakowski podczas głosowania był wyszedł ze sali, a temsamem również nie objawił swego zdania, mógłby sofistycznie odpowiedzieć wyborcom, że nie głosował za ustawą i że częściowo spełnił wolę wyborców — i mógłby był spokojnie dalej być posłem lwowskim. Dr. Lewakowski nie chciał jednak wybiegiem utrzymać się przy mandacie, gdyż rozumiał, że nie chodzi o jego osobę, tylko o presyę na rząd. Czyżby godziwie postąpili dzisiaj wyborcy lwowscy, gdyby kogo innego wybrali, czyż nie okryliby się wielką śmiesznością, gdyby tego posła który w myśl ich woli złożył mandat, teraz opuścili? Czyż nie byłoby to wprost demoralizującem dla innych posłów?

Tak też pojmuje obecną sutuacyę niezawodnie większość wyborców lwowskich, a nawet znani dawniejsi przeciwnicy dra Lewakowskiego jawnie to zdanie wypowiadają, że obecnie na nikogo innego głosowaćby nie mogli, tylko na niego. Tej jednak konsekwencyi nie chce uznać jedynie *Gazeta Narodowa* i ciągle nawołuje, aby kogo innego wybierać. Nie mając żadnego poparcia, szamoce się biedaczka i ośmiesza sie niepotrzebnie.

Wyrazem powyższego zapatrywania było wczorajsze walne zgromadzenie w ratuszu, na ktore przybyło do 400 wyborców Na przewodniczącego zaproszono adwokata dra Popiela Juliusza; ten wezwał na sekretarzy pp. dra Barańskiego, Ostaszewskiego, redaktora *Dziennika Polskiego* i p. Getritza przemysłowca. Na porządku dziennym była dyskusya nad wyborem posła i wybór komitetu miejskiego z 150 członków. Do głosu w ogólnej dyskusyi nikt się nie zgłosił Wówczas p. Zimmermann zwolennik kandydatury dra Lewakowskiego, wezwał, aby ci, którzy są przeciwnikami byłego posła, zechcieli wystąpić z zarzutami, a może w publicznej dyskusyi dadzą się przekonać jedni drugim. Nikt jednak nie zgłosił się do rozprawy. Przystąpiono przeto do wyboru komitetu. Na sali kursowały dwie listy, jedna biała z propozycyą zwolenników dra Lewakowskiego, druga czerwona od przeciwników.

Skrutynium wykazało, że oddano 287 kartek białych, a tylko 19 czerwonych. Wobec takich cytr nie ma nawet co mówić o zwycięstwie, — gdyż nie było nawet z kim walczyć. A przecież przeciwnicy, jeżeli jacy są po za redakcyą *Gazety Narodowej*, powinni byli mieć odwagę do wypowiedzenia swych zapatrywań.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 28 września.

Izba sejmowa nie jest usposobioną tego roku do staczania walk; zazwyczaj każde posiedzenie odbywa się spokojnie, bez silniejszych głosów opozycyi. Nawet budżet szkolny, który zwykł był dotychczas wywoływać interpelacye i pobudzać posłów do wygłaszania dłuższych przemówień, a komisarzów rządowych zmuszał do silnej defenzywy w obronie Rady szkolnej, przeszedł tym razem dość gładko przez salę sejmową: p. Laskowski zabierał wprawdzie głos w obronie skreślonych przez komisyę budżetową pozycyi, lecz na tem też poprzestał, a groźna na pozór interpelacya Stanisława Badeniego, wystósowana pod adresem namiestnictwa, jakoby nauczycielom ludowym nie wypłacano w swoim czasie pensyi w niektórych urzędach podatkowych, została zaspokojona stanowczem oświadczeniem komisarza rządowego, że wydano tak ostre pod tym względem przepisy, że coś podobnego już się pewnie nie powtórzy! Dzisiaj skonstatować musiał marszałek przy obliczaniu głosów fakt dawno stwierdzony, że Izba obraduje bez kompletu; dopiero po 12 godzinie zgromadziło się nieco więcej posłów i był „nibyto komplet".

Pod koniec tego posiedzenia rozdano posłom dwa drukowane sprawozdania, które wypełnić mają obok innych, porządek dzienny jutrzejszych obrad sejmowych. Komisya budżetowa mianowicie zdaje sprawę z preliminarza szkół rolniczych i kursu gorzelnianego w Dublanach na rok 1889, Wydział krajowy zaś przedkłada sprawozdanie o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Komisya budżetowa przyjęła prawie cały preliminarz Wydziału krajowego, skreśliła jedynie 400 złr., których domagał się Wydział na uzupełnienie płacy stałego lekarza (dotychczasowy pobiera 600), dalej 180 złr. celem utworzenia posady dla preparatora przy muzeum zoologicznem itp. drobne kwoty. W ogóle suma wydatków wynosić ma dla wyższej szkoły rolniczej w Dublanach 39.559 złr., dochody szkoły obliczono na 18.386 złr., pozostaje więc niedobór 21.143 złr. który przez fundusz krajowy ma być pokryty. Wydatki na szkołę parobków i dozorców gospodarskich przyjmuje komisya zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego. Wynosić one będą w przyszłym r. o 115 złr. więcej, jak w ubiegłym mianowicie kwotę 12.719 złr., a że dochody przedstawiają 2 988 złr., więc fundusz szkolny musi pokryć niedobór w wysokości 9.731 złr. Wydatki na kurs gorzelnictwa w Dublanach opiewają na kwotę 1960 złr., dochody 1240 złr., niedobór więc wyniesie 720 złr.

Obszerne sprawozdanie Wydziału krajowego o budowlach wodnych daje wyczerpujący pogląd na prace, jakie w tym kierunku dotąd podjęto i co jeszcze do zrobienia zostaje. Zestawia następnie Wydział krajowy wydatki, jakiemi dotąd przyczyniał się do budowli wodnych fundusz państwowy melioracyjny i przychodzi do przekonania, że Galicya w ogóle za mało partycypuje w zasiłkach rządowych.

Ogólny bowiem koszt robót melioracyjnych, jakie do r. 1888 na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej przyszły do skutku, wynosi obecnie 7.591.261 złr. (z tego w Galicyi 1.691.901 złr. w. a.), do czego przyczynia się państwowy fundusz melioracyjny łącznym zasiłkiem 2.828.370 złr. w. a. (z tego przypada na Galicyę 491.028 złr. czyli 17.3%.)

Z tego zestawienia okazuje się, że gdy z całego funduszu melioracyjnego zaangażowanych już zostało blisko $^{2}/_{3}$ części, kraj nasz z należącego mu się słusznie 26% udziału (1,300.000 złr. w. a.) uzyskał na mocy obowiązujących ustaw krajowych zaledwie 37.7%. Nadto Galicya znajduje się w tem niekorzystnem położeniu, że gdy subwencye z państwowego funduszu melioracyjnego mają wpływać przez coraz krótszy okres czasu (do r. 1894), wchodzą teraz na porządek dzienny przeważnie większe roboty, wymagające znaczniejszego nakładu, który ze względu na ograniczony czas trwania funduszu melioracyjnego da się rozłożyć zaledwie na lat kilka i wskutek tego zanadto przeciąża fundusz krajowy. Do takich większych robót należą przedłożone właśnie Wysokiemu Sejmowi projekty o regulacyi Gniłej Lipy i obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim, a w najbliższej przyszłości przedłożone będą Wysokiemu Sejmowi projekty również o większych rozmiarach, jak dalsze zabezpieczenie od wylewów niziny nadwiślańskiej w powiecie mieleckim, dąbrowskim, brzeskim, bocheńskim, wielickim i krakowskim, regulacya rzeki Biały, regulacya rzeki Bugu i Pełtwi z dopływami, oraz regulacya rzeki Złotej Lipy, nie mówiąc już o melioracyi bagien naddniestrzańskich, która po wykonaniu regulacyi Górnego Dniestru na podstawie państwowej ustawy melioracyjnej winna być przeprowadzoną.

Aby zatem bez zbytecznego przeciążenia funduszu krajowego nie zaniechać dalszej akcyi na polu budowli wodnych, należałoby zdaniem Wydziału krajowego ciężar ten rozdielić na dłuższy szereg lat, co wykonalnem jest tylko przy równoczesnem przedłużeniu czasu trwania państwowego funduszu melioracyjnego po za 10-letni okres kończący się z r. 1894.

Domaga się zatem wydział w ostatecznych wnioskach, aby Sejm wezwał rząd o podwyższenie i przedłużenie czasu trwania państwowego funduszu melioracyjnego na dalszych lat 10 t j. do r. 1904. Nadto żąda wydział następujących zasiłków na regulacyę rzek niespławnych:

a) Na regulacyę Dunajca od mostu krajowego pod Gołkowicami do mostu kolejowego pod Nowym Sączem II rata 2 000 złr. Raby pod Stadnikami II rata (ostatnia) 813 złr., Sanu pod Składem solnym II rata (ostatnia) 4.150 złr., Dunajca pod Rożnowem i Wielką Wsią 2.000 złr., pod Janowicami 1.338 złr., pod Charzewicami 1.869 złr., pod Wielogłowami i Kurowem uzupełn. I raty 610 złr., od mostu pod Melsztynem do Wróblowic I rata 2.333 złr., pod Olszynami 2.000 złr., pod Gierową Janowicką 1.615 złr., Sanu pod Krzywczą 2.300 złr., pod Jabłonicą Ruską 2.000 złr., pod Iskaniem 2.667 złr., o) Do dyspozycyi Wydziału krajowego 10.000 złr.

Przegląd polityczny.

Kraków, 28 września

Na jutro sobotę d. 29 i na pojutrze niedzielę d. 30 b. m większa część posłów z kuryi większych posiadłości ze wschodnich obwodów Galicyi sprosiła swych wyborców na sejmiki relacyjne w celu omówienia sprawy wykupna prawa propinacyjnego.

Sądząc z głosów, jakie się odzywały na pierwszem posiedzeniu sejmowej komisyi propinacyjnej, można przypuścić, że na tych sejmikach relacyjnych zapadną uchwały nieprzychylne wnioskowi rządowemu, a posłowie zostaną wezwani do głosowania przeciw projektowi. Skutek tego będzie prawdopodobnie ten, iż projekt rządowy upadnie na sesyi teraźniejszej, czyli raczej, że rząd wniosek swój cofnie, przez co sprawa wykupna propinacyi będzie odroczoną, ale tylko odroczoną.

Wykupienie kolei galicyjsko-węgierskiej.

Kolej galicyjsko-węgierska czyli t. zw. łupkowska niedawno za zezwoleniem rządu austryackiego i węgierskiego zaciągnęła znaczną pożyczkę bądź na spłatę pretensyi rządu, bądź na położenie drugiego toru i powiększenie materyału ruchomego. Zdawało się, że stan finansowy tej kolei jest dobry, że przeto nie ma żadnego powodu do sekwestracyi czyli do administrowania jej na rzecz akcyonaryuszów, lub do wykupienia na rzecz obu skarbów rządowych. Tymczasem coś się stało, że rada administracyjna tejże kolei na posiedzeniu d. 26 b. m. postanowiła rozpocząć rokowania z obu rządami o warunki wykupna i wybrała już delegatów do traktowania.

Z Sejmu czeskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu uchwalono 200.000 złr. na założenie czeskiej akademii umiejętności na uczczenie czterdziesto letniej rocznicy panowania cesarza. — Uchwałę tę przyjęto grzmiącemi okrzykami.

Podatek konsumcyjny i linie akcyzowe

Znany komunikat, podany przez *Pol. Corr.* o zapatrywaniu rządu na kwestyę linii akcyzowej we Wiedniu, skłonił burmistrza miasta Wiednia do udania się w tej sprawie do p ministra, aby się bezpośrednio u rządu dowiedzieć, jakie jest jego zapatrywanie na sprawę, która jest nader ważną dla Wiednia, a była kilkakrotnie przez różne dzienniki tak przedstawioną, jakoby rząd skłaniał się już teraz do zniesienia linii akcyzowej, podczas gdy ów komunikat w *Pol. Corr.* odracza zniesienie tej zapory na czas nieokreślony.

Według niektórych dzienników p. minister skarbu miał oświadczyć, że jeżeli dotychczas nie mógł uczynić cośkolwiek specyalnie dla Wiednia, przyczyną tego są stosunki państwa. Nie zajmował on nigdy wobec interesów Wiednia nieprzyjaznego stanowiska, a o ile na to pozwolą ogólne stosunki, gotów będzie zawsze uwzględnić uprawnione życzenia. P. minister oświadczyć miał dalej, iż od dawna już zarządził wyczerpujące studya nad reformą opłat konsumcyjnych i nad liniami akcyzowemi i gotów jest zaprosić na życzenie gminy, członków Rady miejskiej na wspólną konferencyę z przedstawicielami ministerstwa skarbu, przyczem byłoby mu bardzo pożądanem, gdyby mógł otrzymać ze strony gminy takie przedłożenie, które dałoby się wykonać. Tylko w takim razie, gdy obie strony okażą wolną od wszelkich uprzedzeń chęć porozumienia i zbliżenia, będzie można żywić nadzieję skutecznego załatwienia kwestyi opłat konsumcyjnych, bez czego nie może być mowy o zniesieniu linii akcyzowych

Sprawa, o którą tu chodzi, ważną jest nie tylko dla Wiednia, ale zarówno dla wszystkich miast zamkniętych, jak Kraków i Lwów.

Z Wielkopolski.

Czytamy w *Dzien. Poznańskim*:

Potwierdza się wiadomość o sprzedaży komisyi kolonizacyjnej pięknego majątku Belęcina, obejmującego około 4000 morgów w powiecie wschowskim, przez panią Mieczkowską. — Również potwierdza się wiadomość, że sprzedaż ta nastąpiła bez potrzeby.

Donosiliśmy już, że władze pruskie wytoczyły proces p. Wincentemu Dembińskiemu z powodu mowy, wygłoszonej na jednym z ostatnich wieców. Sąd karny w Lesznie skazał obżałowanego na 200 marek grzywny lub w razie niezapłacenia na 20 dni aresztu.

Oskarżyciel francuskiej komisyi budżetowej.

We wtorek odbyło się w Nîmes z niezwykłą niecierpliwością oczekiwane zebranie wyborców, zwołane przez Numę Gilly, oskarżyciela komisyi budżetowej. Na zebraniu prócz p. Gilly było pięciu innych deputowanych z departamentu Gard i p. Boyer, deputowany z departamentu Bouches-du-Rhône. Zgromadzeni oczekiwali nowych rewelacyj ze strony p. Gilly; niewiele się jednak dowiedzieli. P. Gilly w dłu giej przemowie krytykował postępowanie kolei żelaznych i towarzystw finansowych, w których uczestniczą w charakterze członków deputowani, wchodzący w skład komisyi budżetowej.

P. Gilly znajduje, iż jest to rzeczą niegodną raprezentantów narodu, aby poniewierali swe imię, solidaryzując się z instytucyami podejrzanej uczciwości. W końcu zauważył, że za wszystkie nadużycia finansowe, których nie brak obecnie, odpowiedzialność spada na członków komisyi budżetowej, jako głównych kierowników skarbu francuskiego. Jednakże mowca ograniczył się na tych ogólnikach, których nie umiał lub też nie chciał uzasadnić i poprzeć faktami. Oznajmił w końcu, że nie szukał zaczepki z komisyą budżetową a gdy został prowokowanym, nie cofnie się przed prawdą, którą wyjawi całą, gdy zostanie powołany przed sąd przysięgłych.

Opinia powszechna potępia postępowanie p. Gilly, jednakże zbyt ostrożne zachowanie się członków komisyi budżetowej budzi pewne wątpliwości. Jeśli p. Gilly jest kłamliwym oszczercą, to w każdym razie umiał on nadać swemu oskarżeniu pewne pozory prawdy, które zjednały mu kilku przyjaciół i pomocników w tej skandalicznej akcyi. Deputowany Boyer zabrał głos w obronie p. Gilly'ego i odczytał na zgromadzeniu w Nîmes list, wystosowany do przewodniczącego komisyi budżetowej, a piętnujący jej członków pp.: Andrieux, Baïhaut'a, Perier'a, Rouviera, Sarrien'a i Guyot'a jako finansistów podejrzanych. Bądź co bądź zanosi się na większą aferę polityczną. Jeśli p. Gilly szukał rozgłosu, znalazł go; jeśli usiłował wywołać sztuczną agitacyę polityczną, dopiął celu; ale czy w sprawie tej nie straci honoru — nie wiadomo. W każdym razie zajście to wcale nie na rękę obecnemu rządowi.

Odsłonięcie pomnika Dantona.

W Arcis-sur-Aube odbyła się w niedzielę uroczystość odsłonięcia pomnika jednego z największych bohaterów rewolucyi francuskiej Dantona. Uroczystość miała charakter urzędowy: minister oświaty publicznej p. Lockroy reprezentował gabinet, a p. Darlaud paryską radę municypalną. Wywołało to ogromne oburzenie umiarkowanej prasy republikańskiej, która złośliwie porównywa to uczczenie pamięci jednego z największych patryotów francuskich z hołdem, oddanym przez konwencyę zwłokom Marata. Wszakże oburzenie oportunistów francuskich jest tu nie na miejscu. Obecność reprezentanta gabinetu na tej uroczystości była aktem logicznym i konsekwentnym. Rewolucya francuska powszechnie uznawaną jest we Francyi za źródło, z którego płynie sankcya dla wszystkich dzisiejszych instytucyj republikańskich, nie ma więc nic w tem nadzwyczajnego, że rząd radykalny nie uchylił się od uczczenia pamięci jednego z jej bohaterów. Rząd francuski uczcił w Dantonie nie terrorystę, nie bohatera 2 września i 10 sierpnia, ale patryotę francuskiego, który poświęcił życie dla dobra ojczyzny, a jeśli przykładał rękę do morderczych czynów, to jedynie w obronie Francyi. To też p. Lockroy w swej przemowie, tchnącej głębokiem uczuciem patryotycznem, wydobywał ze wspomnień historycznych te właśnie, które malują Dantona jako patryotę, obrońcę ojczyzny i przyjaciela ludu. Francya również nie czci w Dantonie terrorysty, ale przyjaciela ludu i bohaterskiego obrońcę ojczyzny. Zrozumiał to komitet który zajmował się budową pomnika i w napisach, które wyryto na piedestale pomnika, nie słychać echa zbrodni rewolucyjnych: z jednej strony czytamy słowa Dantona: „Po chlebie oświata jest pierwszą potrzebą ludu", z drugiej strony: Odwagi, odwagi i jeszcze raz odwagi, a ojczyzna zbawioną będzie!"

Nowy spór między Grecyą a Turcyą.

Rozmaitego rodzaju spory, często z pobudek czysto lokalnych, to między mieszkańcami na prowincyi a rządem, to między którémkolwiek państwem bałkańskiem a Turcyą pojawiają się bardzo często i przychają znowu, możnaby zatem mniemać że takich sporów nie trzeba brać poważnie, atoli byłoby to wielkim błędem, gdyby się je lekceważyło, bo bywało nieraz, że z takich pozornie błahych sporów wynikały groźne starcia i w dalszej konsekwencyi doprowadzały do wojny, jeżeli to zgadzało się z widokami Rosyi.

Jednym z takich sporów jest nagłe upomnienie się o wykonanie reform w Macedonii lub ewentualnie o oddanie jej w administracyę Bułgaryi. — Intryga rosyjska zręcznie prowadzona chciała doprowadzić do tego, aby rząd bułgarski znalazł się wobec alternatywy: t. j. albo aby stanął na czele ruchu macedońskiego i naraził się przez to nietylko Turcyi, ale i Serbii i Grecyi, które mają także pretensye do ewentualnego spadku po Turcyi w Macedonii, a niemniej całej Europie i ściągnął na siebie zasłużony zarzut niepoprawnego burzyciela spokoju, albo aby odsunął się od objawów ruchu narodowego bułgarskiego w Macedonii i przez to naraził się na utratę popularności, a tem samem, aby stracił podstawę swego bytu.

Rząd bułgarski uniknął dotąd sieci nastawionej i trzyma się zdala od sprawy macedońskiej.

Drugim takim sporem jest nieporozumienie między Grecyą a Turcyą o zabranie przez rząd turecki greckiego statku rybackiego, który był zajęty wydobywaniem gąbek na brzegach wysp Sporadów. Takie spory o terytoryalną rozległość prawa rybackiego trafiają się na wszystkich morzach, a kończą spokojnie wyjaśnieniami dyplomatycznemi. Tu spór przybiera charakter groźny. Przyczyną sporu jest to, że Kemal-bej, turecki wali na Sporadach, kazał zabrać grecki statek rybacki, płynący pod flagą grecką i mający załogę grecką. Statek zasekwestrowano z załogą i wyłowionemi gąbkami. Powodem sekwestracyi miało być według jednej relacyi to, że statek wyławiał gąbki przy brzegu tureckim, według drugiej zaś to, że obudził wielkie podejrzenie o przemytnictwo.

Demonstracye konsula greckiego nie odniosły skutku. To skłoniło greckiego ministra spraw zagranicznych do wejścia na drogę dyplomatyczną z żądaniem wyjaśnień i satysfakcyi. Rząd turecki swym zwyczajem nie odpowiedział nic i przez to wywołał tem większe oburzenie w Atenach. Wreszcie doszło do tego, że rząd grecki dla wywarcia nacisku postanowił wysłać oddział floty wojennej, aby przemocą odebrać statek zasekwestrowany. I istotnie w porcie w Pireju wzięto się do uzbrojenia kilku okrętów wojennych i łodzi torpedowych — ale rząd turecki milczy dalej. Ruch gorączkowy po stronie greckiej wygląda tak, jakby Grecya chciała korzystać z nadarzającej się sposobności, by wzbudzić nadzieje panheleńskie u Greków pod panowaniem tureckiem.

Rząd turecki zdaje się, że nie widzi w pogróżkach greckich żadnego niebezpieczeństwa, skoro dotąd zamiast wyjaśnień lub jakiejkolwiek satysfakcyi wypuścił tylko rybaków, których był zabrał na owym statku, ale statek wraz z towarem zatrzymał. Zdaje się, że ten spór zakończy się jakiemś połowicznem załatwieniem, podobnie jak spór o nieuznawanie konsula greckiego w Monastyrze, w którym Grecya nie otrzymała żadnej satysfakcyi. Dodajmy do tego wiele niezałatwionych nieporozumień między władzą duchowną szczególnie w zachodniej Macedonii a rządem tureckim, a utworzy się wielki szereg spraw, które prędzej-później posłużą za podstawę do prawdziwie groźnego wystąpienia Grecyi, jeżeli rzeczy tak się ułożą, że za Grecyą stanie wielkie mocarstwo z dyplomatycznem a ewentualnie zbrojnem poparciem

Niemcy w Afryce.

Niepomyślne dla wschodnio-afrykańskiego Towarzystwa wiadomości silne wrażenie sprawiły w Niemczech. Nadeszły one właśnie w porę, gdyż między prasą rządową, a dziennikami epozycyjnemi toczyła się w tym tygodniu zacięta polemika o wartość całej kolonizacyi niemieckiej w Afryce. W Berlinie zaczynają powątpiewać, czy mimo srogiego ukarania nieprzyjaznej Niemcom ludności Towarzystwo kolonialne pozyska w tamtych krajach dość silne wpływy, by módz się tak świetnie rozwijać, jak mu to w samych początkach wróżono. Niemcy pocieszają się jedynie tem, że i w Suakimie, gdzie Anglicy i Egipcyanie odpierają napady Sudańczyków, nie o wiele lepiej się dzieje. W ogóle zauważyć można, że zamorską polityką ks. Bismarka przestano się w Niemczech zachwycać.

Kronika.

Kraków, 28 września.

Jubileusz gimnazyum św. Anny. Z komitetu byłych uczniów gimnazyum św. Anny otrzymujemy następujące szczegóły o obchodzie 300-letniej rocznicy założenia tej instytucyi:

Program obchodu został już przez ministerstwo zatwierdzony. Główne jego punkta są:

Obchód odbędzie się w dniach 22 i 23 października b. r. W pierwszy dzień zbiorą się wszyscy uczestnicy, a więc i byli uczniowie, którzy się do udziału zgłosili, w amfiteatrze nowodworskim o g. 4 po południu, w celu wzajemnego poznania się. Powita zgromadzonych dyrektor gimnazyum dr. Leon Kulczyński oraz prezes akademii umiejętności czcigodny dr Józef Majer, jako przewodniczący komitetu byłych uczniów. O godzinie 7 rozpocznie się w teatrze wieczorek literacko-muzykalny, urządzony przez uczniów gimnazyalnych, którego głównym punktem będzie przedstawienie „Antygony" w tłumaczeniu prof. Czubka z muzyką Mendelsohna.

We wtorek d. 23 października b. r., jako w właściwy dzień jubileuszu, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Anny, celebrowane przez Najprzewielebniejszego X. biskupa krakowskiego, poczem wszyscy zgromadzą się w amfiteatrze. Po odśpiewaniu pieśni „Boga rodzico" przemówi dyrektor dr. Leon Kulczyński; nastąpi: hymn ludowy, przemówienie rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, przemówienie delegata władz szkolnych, przemówienie byłego ucznia, wygłoszenie wiersza okolicznościowewego przez ucznia gimnazyalnego, odczyt dr. Leńka p. t.: „Lata szkolne króla Jana Sobieskiego, ucznia gimnazyum św. Anny." Zakończy odśpiewanie kantaty jubileuszowej, ułożonej przez Władysława Żeleńskiego (do słów L. Germana), a wśród tego nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej, którą sprawią byli uczniowie na pamiątkę jubileuszu, a którą jeden z nich w krótkiem przemówieniu odda zakładowi.

Wieczór uczta wspólna składkowa.

Wszyscy byli uczniowie, pragnący wziąć udział w tym obchodzie, zechcą się zgłosić do komitetu wcześnie po karty legitymacyjne, jeżeli zechcą mieć przesłane na miejsce, wszelako mogą je także odebrać w niedzielę lub w poniedziałek przed południem w kancelaryi komitetu, która urządzoną będzie w gmachu gimnazyum św. Anny. Ostatni już czas zgłaszać swój udział.

Komitet poczynił starania o ulgi na kolejach żelaznych; dotychczas odpowiedziała tylko kolej Północna prawie odmownie, gdyż wskazała tylko, że na stacyach jej drogi wydają bilety powrotne, ważne na pięć dni (nie rachując niedzieli), a to stanowi 25% zniżenia. Inne dyrekcye jeszcze nie odpowiedziały.

Kto chce zapewnić sobie miejsce w teatrze, dobrze zrobi, jeżeli wcześnie zgłosi się do komitetu. Z powodu wielkich kosztów, jakie przedstawienie to za sobą pociąga, miejsca będą płatne; ceny zwyczajne. Zgromadzenie ograniczone będzie tylko na uczestników zjazdu, a dopiero gdyby miejsca starczyło dopuszczoną będzie publiczność.

Co do uczty komitet główny jubileuszowy odezwie się z zapytaniem do uczestników, skoro tylko wysokość składki i miejsce uczty będzie postanowione.

Do wszystkich dawnych profesorów gimnazyum św. Anny, oraz do wszystkich gron nauczycielskich szkół średnich wysłano już zaproszenia. Wezmą także udział w obchodzie zaproszeni goście.

Dawniejsi uczniowie gimnazyum św. Anny zechcą ogłoszenia umieszczone w dziennikach ze strony komitetu uważać za zawiadomienia stanowcze, gdyż osobne ze względu na koszta nie będą rozsyłane.

W końcu prosimy jeszcze raz tych, którzy zaproszenia z jakiegokolwiek powodu nie dostali, a są uczniami gimnazyum św. Anny, aby zechcieli sami się zgłosić i wziąć udział w tym pięknym obchodzie, który nader sympatycznie przyjęli bardzo liczni wychowańcy tej szkoły.

Prezydent dr. Szlachtowski dziś rano wyjechał do Lwowa.

Komisya egzaminacyjna. Minister wyznań i oświaty mianował dla rygorozów medycznych w Krakowie: komisarzem rządowym dra Madurowicza, zastępcą dra Jakubowskiego, a egzaminatorami: dra Paszkowskiego i dra Pieniążka, zastępcami zaś dra Ponikłę i dra Jordana.

Magistrat udzielił pozwolenia na wynajmowanie lokalów w ośmiu nowo zbudowanych domach właścicielom tychże domów. Zezwolenie udzielonem zostało na zasadzie opinii komisyi budowniczo-sanitarnej.

Plac Groble otrzyma wzdłuż koszar wojskowych i realności p. Leitra nowy chodnik. Sekcya przyjęła w tej sprawie przedłożony przez budownictwo miejskie kosztorys na 700 złr.

W ulicy Kapucyńskiej urządzony zostanie tego roku tak pożądany chodnik, kosztem 300 złr.

Do cmentarza izraelitów prowadząca ulica była dotychczas bardzo zaniedbaną; za staraniem członków rady miasta wyznania mojżeszowego uznano konieczność przebrukowania i uporządkowania tej ulicy kosztem nieprzenoszącym kwoty 1400 złr. Uporządkowanie nastąpić ma jeszcze w tym roku.

Komisyi plantacyjnej i kuratorowi naszych pięknych plantacyj, taką chlubną otaczanych troskliwością, nie po raz pierwszy już zwrócić musimy uwagę na samowolę, jakiej się dopuszczają strażnicy plantacyjni. — Jeżeli dbamy o plantacye, niemniej chyba dbać winniśmy i o zdrowie ludzkie, a że dzieją się nadużycia, dowodzą fakty, które nam komuniknją.

W pobliżu placu Szczepańskiego oraz kościoła Kapucynów od kilku tygodni młodzi psotnicy, dzieci chodzące do szkoły, za zbieranie kasztanów bite bywają przez strażnika plantacyjnego grubą laską i wcale nie po ojcowsku. Dziś znów jeden z chłopców ku powszechnemu zgorszeniu, cztery razy uderzony był pięścią w twarz, aż mu w jednej chwili oczy podpuchły. Znęcanie się to nad dziećmi, których wina w żadnym razie nie zasługuje na taki rodzaj wymiaru kary, jest barbarzyństwem i strażnik ów powinien zostać pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Zanim to nastąpi, komisya plantacyjna — sądzimy — sama może się załatwić ze srogim tyranem chłopaków, tem więcej, iż na nadużycia takie nie pierwszy raz zwracamy uwagę. Strażnik, jak nas zawiadomiono, nazywa się Czarnecki.

Stypendya. Urzędowa *Gazeta Lwowska* w nr. 223 ogłasza warunki, pod jakiemi udzielone być mogą dwa stypendya cesarskie po 300 złr. dla słuchaczów akademii górniczej w Pribramie.

Z teatru. Na próbach zapowiedzianej na jutro sztuki p. Wincentego Wdowiszewskiego „Szambelani“ obecnym był autor, oraz znakomity komedyopisarz, autor „Pana Damazego“, Józef Bliziński. Obaj autorowie pochlebnie wyrażają się o staranności, jakiej nie szczędzą dla sztuki zarząd sceny i artyści. „Szambelani“ grani będą trzy razy z rzędu, tj. jutro, w niedzielę i we wtorek.

W Parku krakowskim odbywać się będą jutro w sobotę oraz w niedzielę koncerty orkiestry wojskowej 20 pułku pod kierunkiem kapelmistrza.

Zabójstwo dziecka. Przed sześcioma miesiącami przyjęła na wychowanie dwuletnią dziewczynkę niejaka Bronisława z Bułatów Lisowa, lat 26 licząca, rodem z Prądnika, żona bremzera kolejowego, zamieszkała pod Nr. 16 przy ulicy Kolejowej. Powodem opieki była jedynie tylko chęć zysku, gdyż matka rodzona owego dziecięcia dała jej za to 30 złr. Póki owe 30 złr. były w kieszeni u Lisowy — było i ucznie dla dziecięcia; później zaczęło się wychowanie dzikie i nieludzkie, gdyż Lisowa głodziła dziecinę, tłukła i biła, powtarzając ciągle: „niech tam zdechnie“. Wszelkie upominania ze strony sąsiadek nie odniosły skutku, a zapalczywość Lisowy doszła dnia 26 b. m. do takiego stopnia, że porwała ową dziecinę z kanapy i tak silnie rzuciła o ziemię w mieszkaniu, iż zaraz życie zakończyło. Na zwłokach dzieciny znaleziono liczne sińce, złamaną lewą rączkę, naderwane ucho, oraz rozbitą czaszkę nad czołem. Nieludzką wychowawczynię oddano sądowi karnemu.

Zmarli. Anna z Machów Wasilkowska, żona przedsiębiorcy robót asfaltowych zmarła dziś w Krakowie w 27 roku życia.

Z politechniki lwowskiej. Wpisy słuchaczów do lwowskiej szkoły politechnicznej na r. 1888/9 rozpoczną się dnia 1 października b. r. w godzinach urzędowych od 10 do 1 i trwać będą po dzień 14 października b. r. Nowowstępujący słuchacze zwyczajni do któregokolwiek wydziału fachowego mają się zgłaszać od 1 do 4 października b. r. włącznie u dziekana tegoż wydziału; słuchacze zwyczajni dawniejsi lub przechodzący z innych równorzędnych instytutów technicznych, jako też słuchacze nadzwyczajni mają się zgłaszać u dziekana wydziału fachowego od 1 do 8 października b. r. włącznie. Bliższe szczegóły zawiera program szkoły politechnicznej, który można kupić za 30 ct. u odźwiernego w gmachu głównym tej szkoły.

O pożarze w Kamionce Strumiłowej dochodzą następujące szczegóły: Spłonęło 89 domów żydowskich, 18 chrześcijańskich, rzeźnia i browar miejski, oraz 9 zagród włościańskich na przedmieściu Zabużańskiem. Przeszło 300 rodzin pozostało bez dachu. Ofiar w ludziach nie było na szczęście. Ogień stłumiony został onegdaj około południa. Zagrożony w wysokim stopniu był kościół łaciński, palił się już parkan ogradzający go. Utworzył się komitet ratunkowy, do którego oprócz miejscowego starosty należą: burmistrz p. Wąsowicz i rządca dóbr hr. Mierowej p. Trojan. Młyn hr. Mierowej wypieka dziennie 2000 bochenków chleba dla pogorzelców. Prezydent miasta Lwowa zarządził również wysyłkę chleba do Kamionki. Wysokość szkody zrządzonej pożarem, o ile na razie sprawdzić było można, wynosi około 250.000 złr. Z tego asekurowanych było tylko około 20.000 złr.

Z Glinian doniesiono znów wczoraj o wielkim pożarze, który zniszczył przeszło 100 domów. Nieszczęśliwe miasteczko przed kilku tygodniami nawiedzone już było klęską pożaru i straciło wówczas kilkadziesiąt domów.

Łańcut, 26 września. (Koresp. *N. Reformy*). Wyścigi 3 pułku ułanów odbyły się dnia 23 bm. w Łańcucie, w obecności generała kawaleryi i komendanta korpusu ks. Windischgraetza, generała barona Bechtolsheima i nader licznie zgromadzonej publiczności, tak miejscowej, jak i okolicznej. Zwycięzcami byli: w biegu pierwszym (na koniach własnych) podpor. Swiejkowski, por. Meyer i por. hr. Ledóchowski; w biegu drugim (na koniach służbowych) por. hr. Ledóchowski, podpor. Strzygowski i podpor. Swiejkowski; w trzecim biegu (na koniach własnych) por. Lutz, podp. Strzygowski i podpor. Steinbach. Oprócz tego jeździli osobno podoficerzy, a osobno ułani i brali z wielką śmiałością i zręcznością liczne przeszkody. Podczas wyścigów, którym sprzyjała najpiękniejsza pogoda, przygrywała muzyka 90 pułku piechoty.

Z Warszawy. Ubiegłej nocy w księgarni Wendego na rogu Krakowskiego przedmieścia wybuchł pożar, który zniszczył, jak donoszą pisma warszawskie, nagromadzonych dzieł i druków na sumę od 6 do 8 tysięcy rubli.

Ubezpieczenie robotników fabrycznych w towarzystwach ubezpieczeń na życie, wchodzi coraz bardziej na porządek dzienny. W tych dniach w jednej z fabryk pod Warszawą, zatrudniającej około 250-ludzi, zażądano od towarzystwa asekuracyjnego podania warunków, na jakich ubezpieczenie robotników może być doprowadzone do skutku. Połowę premii obowiązują się płacić właściciele fabryki.

Z Wilna. Wystawa rolniczo-przemysłowa przy sprzyjającej pogodzie budzi w Wilnie i okolicy powszechne zainteresowanie. Zjazd ziemian narodowości polskiej jest liczny, a zainteresowanie się ogółu sprawą wystawy należy do faktów wielce pocieszających. Skład komitetu wystawy jest następujący: Jan hr. Tyszkiewicz, Michał ks. Ogiński, ks. Gagarin, Ignacy hr. Ledóchowski, Adam hr. Plater, hr. Mauros, Aleksander Skirmunt, dr. Adolf Jełowiecki, Mieczysław Jeleński, Bronisław Romer, Paweł Kończa, Lucyan Kobyliński, Kaźmirz Golejewski, Aleksander Sabnrow, K. Fromm, M. Rubrow, F. Ekse. Prezesem komitetu wystawy jest hr. Ledóchowski, a sekretarzem p. Michał Pieślak.

Lista sędziów we wszystkich działach wystawy wykazuje również przewagę polskich nazwisk. — W dziale przemysłu laury zbierają liczne firmy warszawskie. Główny zarząd stadnin skarbowych rozdzielił między wystawców włościan 400 rubli, jako nagrody za wystawione okazy. Ogółem nagrodzono 23 włościan, pochodzących z powiatu wileńskiego. Medale za okazy bydła otrzymało wielu Polaków.

Z Wołynia donoszą o smutnym wypadku: Podczas wakacyi bawił u krewnych p. Tomasz Milatycki, profesor z Odesy, wraz z siostrzeńcem swoim i wychowańcem p. Wąsowiczem, studentem. Otóż kiedy obadwaj kąpali się w rzece, a z nimi kilkoletni malec, syn gospodarstwa, u których gościli, student Wąsowicz wziął malca na plecy i popłynął, chcąc się dostać na drugą stronę, lecz na środku rzeki, porwany silnym prądem, począł tonąć. Widząc to, prof. Milatycki rzucił się na pomoc tonącym i przedewszystkiem schwycił malca i wyniósł na brzeg, z tonącym zaś Wąsowiczem nie mógł już dać sobie rady i obadwaj poszli na dno. Szczęściem nadbiegli ludzie i po upływie dość długiego czasu odnaleźli prof. Milatyckiego w stanie zupełnie nieprzytomnym, i tylko z wielką trudnością zdołano go przywrócić do życia. Wąsowicz zaś zginął i ciało jego dopiero w nocy wydobyli. Prof. Milatycki mocno się rozchorował i stan jego zdrowia budzi poważne obawy. Liczna rodzina zacnego profesora, dla której był on prawdziwym opiekunem i dobroczyńcą, jest w rozpaczy.

W Wiedniu rozpoczął się wczoraj proces fabrykanta obuwia Frenkla z Moedling, przeciw członkowi wiedeńskiej Rady miejskiej Hamburgerowi, który publicznie zarzucił fabryce Frenkla, iż wyrabia obuwie w najgorszym gatunku i wprost oszukuje publiczność swoim towarem. Rozprawa potrwa przez dni kilka.

W Budapeszcie wyszło dzieło tamtejszego miejskiego biura statystycznego, traktujące o śmiertelności w tem mieście i sprawiło bardzo przykre wrażenie, wykazuje bowiem cyframi, iż Budapeszt pomimo pomyślnych warunków należy ciągle do najniezdrowszych miast kontynentu, co więcej, zajmuje pomiędzy owemi 56 miastami europejskiemi, które liczą więcej niż 100 000 mieszkańców, ostatnie miejsce. Gdy bowiem procent śmiertelności w r. 1886 wynosił w Wiedniu 26 na tysiąc, w Berlinie 24, a w innych pierwszorzędnych miastach między 18 do 28, wynosił on w Budapeszcie 39·5. W latach 1882—1885 zmarło ogółem 63 630 osób, między temi przeszło 21.000 dzieci w wieku do lat pięciu. W tym samym okresie odebrało sobie życie 655 osób, mianowicie 506 mężczyzn i 149 kobiet.

Uznanie wśród obcych. W roku zeszłym słynny bankier i finansista berliński Bleichroeder ogłosił prywatny konkurs budowniczy na projekt willi letniej. Ponętna nagroda 20.000 marek za najlepszy projekt spowodowała, iż setki budowniczych i architektów nietylko niemieckich, ale i zagranicznych, nadesłało projekta. Z pośród mnóstwa innych rzeczoznawcy uznali za najpiękniejszy i najoryginalniejszy projekt p. Jana Lustyckiego, młodego architekta, Warszawianina. P. Lustycki oprócz przyznanej nagrody, zarobi jeszcze sporą sumkę przy budowie willi, do czego został zaproszony.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej w Cieszynie, Józefa Wiśniowskiego, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej sześcioklasowej męskiej i żeńskiej w Białej; tymczasową nauczycielkę w Zakliczynie nad Dunajcem, Wiktoryę Bernacką, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Zakliczynie nad Dunajcem.

Korespondencya Administracyi.

Na liczne żądania pojedynczych numerów naszego pisma, w których drukowaną była nowella Sewera p. t. „Scieżka przed chatą“ — odpowiadamy, iż numerów tych dostarczyć nie możemy. Zarządziliśmy natomiast odbitkę książkową całej nowelli, która za kilka dni wyjdzie z druku i będzie ją można nabyć w naszej Administracyi. Po obliczeniu kosztów nakładu cena książki zostanie ogłoszoną.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 29 września: Po raz pierwszy „Szambelani“, komedya w 4 aktach Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

W niedzielę 30 września. Po raz drugi „Szambelani“, komedya w 4 aktach Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

We wtorek 2 października: Po raz trzeci „Szambelani“, komedya w 4 aktach Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego.

W nance: „Galeotto“, dramat hiszpański Echegaraya; „Lena“, dramat Jasieńczyka i „Przygody rozwodowe“ Bissona.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** P. Władysław Paszkowski, młody barytonista, uczeń Gänsbachera i Rokitańskiego w Wiedniu, wystąpi w pierwszych dniach października z koncertem w teatrze. Pan Paszkowski posiada głos nadzwyczaj piękny, o skali bardzo rozległej i celuje w wykonywaniu pieśni. Udział w koncercie młodego barytonisty przyjąć ma bawiący w mieście naszem kompozytor p. Jan Gall.

*** Władysław Żeleński. Dwie pieśni do słów Adama Mickiewicza 1 „Polały się łzy“, 2 „Słowiczku mój.“ Kraków, nakładem Krzyżanowskiego. Znakomity autor Konrada Wallenroda zajęty jest kompozycyą wielkiej czteroaktowej opery „Balladyna“. W chwilach odpoczynku tworzy jednak prześliczne pieśni, czego najoczywistszym dowodem dwie świeżo u Krzyżanowskiego wydane. Obiedwie zalecają się oprócz pięknej faktury, szlachetnie wyszukaną melodyką, odpowiednim do ducha poezyi nastrojem i wdzięczną formą. Pierwsza pieśń napisana jest na baryton, druga na tenor. Akompaniament łatwy.

*** Dr. Juliusz Turczyński, którego nowele, nakreślone na tle życia huculów, zamieszczone w feletonie *N. Reformy*, jak niemniej w pismach warszawskich i lwowskich, tak pochlebną zyskały ocenę dla swych literackich zalet i głębokiej znajomości ludu i kraju, obecnie w beletrystycznej swej wędrówce zeszedł z gór ruskich na niziny i napisał nowelę większych rozmiarów na tle życia ludu wiejskiego wschodniej Galicyi, malującą społeczne stosunki z przed czasu usamowolnienia i uwłaszczenia t. j. z przed r. 1848. Nowela ta pod tyt. „Z minionych dni“ ma się wkrótce ukazać w druku. — *Świat* krakowski dołącza jako dodatek zajmującą pracę tegoż autora pod tyt. „Praszczur Czemegów, obraz z przeszłego wieku z gór nadprutckich“. — *Ateneum* warszawskie wydrukowało w jednym z ostatnich zeszytów nowelę Turczyńskiego, osnutą na tle kwestyi żydowskiej, pod tyt. „Z zawiązanemi oczyma“.

*** „Jeszcze nieco o zabytkach krakowskich, ich miłośnikach i ich niszczycielach“. Pod tym tytułem wyszła z druku odbitka dwóch feletonów naszego pisma, napisanych przez p. Wincentego Juliusza Wdowiszewskiego, jako odpowiedź na znane elukubracye *Czasu* w sprawie zabytków krakowskich i rzekomego braku opieki nad niemi ze strony obywateli i Rady miejskiej krakowskiej. Broszura jest do sprzedania po księgarniach i kosztuje 10 ct.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 28 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745,7 mm	744,8 mm	744,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiussa	+9°,0	+7°,8	+14°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	SW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	73%	89%	52%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	2

Uwagi: Barometr wolno opada przy lekkim i zmiennym wietrze. Stan zachmurzenia nieba pozostanie zmienny.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Lwów, 28 września. (Sprawozdanie sejmowe). Sprawozdanie Wydziału kraj. o budowlach wodnych odesłano do komisyi gospodarczej, a sprawozdanie o sprawach górniczych do komisyi górniczej.

Sprawdzono wybory pp. Łozińskiego i Mycielskiego.

Uchwalono budżet szkół dublańskich po krótkiej dyskusyi z dwiema małoznaczącemi poprawkami.

Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym jest ustawa gminna dla miast.

Wiedeń, 28 września. Przybył tu Ristics.

Król grecki miał wczoraj konferencyę z hr. Kalnokym, która trwała godzinę. Wieczór odjechał do Gmunden dla odwidzenia ks. Cumberland.

Wiedeń, 28 września. Burmistrz Uhl był wczoraj na audyencyi u prezydenta gabinetu hr. Taaffego w sprawie wiedeńskiej linii akcyzowej. Taaffe przyrzekł uczynić wszystko, co się da.

Przy tej sposobności oświadczył Taaffe, że co do udziału gminy w uroczystościach powitania cesarza niemieckiego gmina ma się zastósować ściśle do zwyczaju z lat dawniejszych przy witaniu obcych monarchów przez dwór wiedeński.

Gmunden, 28 września. Dziś zrana o godz. 7 przybył tu król grecki.

Berlin, 28 września. Dzisiejszy *Reichs-Anzeiger* ogłosił notę ks. Bismarka, jako prezesa gabinetu do ministra sprawiedliwości Friedberga, polecającą na rozkaz cesarza rozpocząć kroki sądowe przeciw *Deut. Rundschau* za ogłoszenie pamiętnika królewicza, a później cesarza Fryderyka. Ściganie sądowe rozpoczęto na podstawie bardzo obszernego sprawozdania ks. Bismarka do cesarza. Sprawozdanie to, również ogłoszone w *Reichs-Anzeigerze*, stara się wykazać tak rzeczowe jak chronologiczne błędy rzekomego pamiętnika. Bismark nazywa ten pamiętnik w formie ogłoszonej nieautentycznym i podrobionym. Charakterystycznym jest w tem sprawozdaniu ustęp, w którym Bismark twierdzi, że królewicz Fryderyk w r. 1870 trzymał się zdala od spraw politycznych, że Bismark nie miał pozwolenia od króla do udzielania królewiczowi wiadomości o więcej poufnych sprawach, dotyczących polityki niemieckiej, bo król Wilhelm obawiał się z jednej strony niedyskrecyi na rzecz dworu angielskiego, który był przejęty sympatyami dla Francyi, z drugiej strony zaś nadwerężenia stosunków ze sprzymierzeńcami niemieckimi, na wypadek celu zbyt daleko wytkniętego i w razie użycia środków zbyt gwałtownych.

Po tym ustępie wyjaśniającym idą dalej sprostowania rzekomych błędów chronologicznych i rzeczowych dla wykazania, że ogłoszone damiętniki są podrobione, a zarazem dla udowodnienia, że Bismark nie był bynajmniej przeciwnikiem zjednoczenia Niemiec i ogłoszenia cesarstwa.

Bismark proponuje oprzeć skargę o ogłoszenie podrabiania na podstawie artykułu 92, ustępu 2, lub gdyby zachodziła wątpliwość jurydyczna — na podstawie artykułu 189 o oczernianie pamięci nieboszczyków.

Berlin, 28 września. Rodenberg, wydawca miesięcznika *Deutsche Rundschau*, wczoraj już otrzymał pierwsze wezwanie sądowe, mianowicie na podstawie §. 92 kodeksu karnego. Sądząc z zastosowania tego właśnie paragrafu kodeksu, wnosić można, że dziennik Fryderyka wbrew twierdzeniu Bismarka jest w znacznej części autentycznym, gdyż p. Rodenbergowi zarzucono tylko przekręcenie dokumentu. Październikowy zeszyt *Deutsche Rundschau* wcale już nie będzie wydawanym. Cała ta sprawa wywołała tu wielką sensacyę. Proces, jak mówią, przyjmie ogromne rozmiary i osoby z bardzo wysokich sfer stawać będą przed sądem. Żądanie ogłoszenia dziennika cesarskiego nastąpiło podobno ze strony angielskiej.

Berlin, 28 września. *Reichsanzeiger* ogłasza, że dzień prawyborów wyznaczonym został na 30 października, wyborców zaś ostatecznych na 6 listopada.

Berlin, 28 września. Cesarz Wilhelm nie zatrzymując się w Frankfurcie pojechał do Stuttgardu, dokąd przybył wczoraj wieczorem o godzinie 8-mej.

Król wraz ze świtą powitał cesarza na dworcu kolejowym. Monarchowie uścisnęli się.

Stolica królestwa würtemberskiego była rzęsiście iluminowaną, droga, którą cesarz przejeżdżał, pięknie była przystrojoną.

Gdy cesarz Wilhelm ukazał się na balkonie, ludność urządziła mu owacyę na hasło dane przez burmistrza.

Paryż, 28 września. Dzisiejsze dzienniki zapowiedziały ogłoszenie dwu listów hr. Paryża do Bochera i Audiffreta. W listach tych pochwala hr. Paryża zjednoczenie się żywiołów konserwatywnych, które łącznie potrafią łatwo wziąć przewagę nad zwaśnionymi republikanami. Hrabia spodziewa się wiele i ma wielkie zaufanie do przyszłości.

Wiedeń, 28 września. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 100·55, węgierska papierowa 90·60; akcye kolei Karola Ludwika 210 —; ruble 130·—.

Pszenica na jesień 7·85.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 września 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	25
Zjednoczony dług w srebrze	81	75
Austryacka renta złota	110	65
5% austryacka renta (marcowa)	97	20
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	313	60
Londyn	121	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	56
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	22½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

Kraków, dnia 28/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	129 25	131 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 75	59 50
20-to frankówka złota	9 56	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91 —	92
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 20	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 70	93 70
5% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	92 50	94 —
4½% „ „ „ „ „	94 70	96 —
5% „ „ „ „ „	101 —	102
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 30	100 30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 50	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	81 50	83 —

Lwów, dnia 27/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89 40	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 27/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	94 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	83 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	98 50	— —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	94 70
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	94 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 90

Wiedeń, dnia 27/9.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 40	81 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 —	82 20
4% „ „ złota „ „ 100	110 40	110 60
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 40	97 60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133 25	133 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 90	140 40
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 75	142 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 5	171 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 75	171 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 70	100 90
5% „ papierowa „ „ 100	90 70	90 90
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131 25	131 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	130 50	131 —
4% Losy Cieśńskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 90	123 40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 80
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
3% Sahska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	34 80	35 20
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 70	24 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 25	94 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	100 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 75	103 25
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 65	100
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 40	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	95 —	96 40
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 40	101 80
4% „ „ „ „ 100	100 —	100 35
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 —	99 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 —	99 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 60	81 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	88 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	— —	123 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 —	99 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 —	144 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 —	98 40
5% Nordosty 300 „ „ 100	98 —	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 70	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183 25	183 75
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	24 —	25 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 —	59 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 60	17 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 50	35 50
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ „ 50 „ w. a.	77 —	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	114 60	115 —
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	100 50	101 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	314 —	314 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	307 —	307 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	228 —	228 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	871 —	875 —
12·—	Unionbank „ 100 „	217 25	217 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Finma na 200 złr.	182 —	182 50
117,—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2465 —	2470 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	209 50	210 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	220 50	221 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 —	142 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 40	191 70
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 —	179 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	250 50	251 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	106 —	106 50
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	402 —	404 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 70	5 72
20-to Frankówki „ „	9 55	9 57
20-to Markówki „ „	11 81	11 83
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 89	9 91
Funty szterlingi „ „	12 08	12 13
Banknoty włoskie „ „	47 25	47 35
Ruble papierowe na 100 sztuk	129 25	130 75

L. 9598/1888.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową **na budowę stałej kasarni z przynależytościami dla piechoty w Tarnopolu** na dzień 17 października 1888 roku.

Cenę fiskalną stanowi ogólna suma 359.270 złr. 19 centów.

Warunki licytacyi, plany, wymiary i kosztorysy przejrzeć można w biurze technicznem Tarnopolskiego Urzędu gminnego co dzień w godzinach urzędowych.

Zwierzchność gminna miasta Tarnopola, dnia 22 września 1888 roku.

1632 2 3 *Dr. Koźmiński*, burmistrz.

Mieszkanie na I piętrze

składające się z 6 pokoi, 2 nyż, garderoby przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, przy ul. Grodzkiej, 13, w bliskości Rynku, **od 1 października do wynajęcia.**

1295 13 0

Dzierżawy

folwarku 100 do 150 morgów poszukuje się blisko Krakowa, lub kupna domu, z ogrodem i gruntem za miastem.

Kilku agronomów, zdolnych, Poznańczyków, poszukuje umieszczenia, i gorzelany, Szlązak, kawaler.

Potrzebny jest **chmielarz** na wieś.

Dwór z dużym ogrodem, ½ mili od Krakowa, tanio do wynajęcia.

Majątki, kamienice do sprzedania i zamiany, **guwernerów, leśniczych** itp. poleca **Biuro komisowo-informacyjne Wład. Jaworskiego,** przy ul. Grodzkiej, Nr. 30, w Krakowie. 1622 2 3

100 cetnarów mtr. słomy mierzwy

potrzebne są z dostawą lub bez do rogatki warszawskiej.

Łaskawe oferty z podaniem ceny uprasza się pod lit. **J. S. W. 1630** do Admin. „N. Reformy“. 1630 2 3

Trzy pokoje

nyża, przedpokój i kuchnia na III piętrze (stanowiące całe piętro),

Pokój i kuchnia na III piętrze w oficynie, przy **ulicy Floryańskiej, Nr. 4, każdego czasu do wynajęcia.** 1618 3 3

Wiadomość u właściciela tamże.

Folwark

w pięknem położeniu, obejmujący sto kilka morgów ziemi, z budynkami murowanemi, domem mieszkalnym, jednopiętrowym, o 4 pokojach na górze i kuchni, z ogrodem kilkumorgowym, owocowym i warzywnym, o 2 mile od stacyi kolejowej, a ½ mili od poczty, jest z inwentarzem żywym i martwym, kompletnym ekwipażem parokonnym, oraz tegoroczną krescencyą, lub bez tychże, **zaraz do sprzedania.**

Szczegółów udzieli Wny **Werchracki**, **skład obuwia, ul. Szajnochy we Lwowie.** 1629 2 5

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.